

# DZIENNIK WILEŃSKI

Rocznie w Wilnie 4 rb.

Półrocznie . . . 2 rb.  
Kwartalnie . . . 1 rb.  
Miesięcznie . . . — 35 kop.

Za odnośnienie do domu dopłaca się rocznie 1 rb. miesięcznie 10 kop.

Numer pojedynczy 3 kop.

WYCHODZI W WILNIE GODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17.

Telefonu № 374.

Rocznie z przesyłką pocztową 6 rb.

Półrocznie . . . 3 rb.  
Kwartalnie . . . 1 rb. 50 kop.  
Miesięcznie . . . — 50 kop.

ZAGRANICA: rocznie 12 rb., półrocznie 6 rb., kwartalnie 3 rb., miesięcznie 1 rb.

Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

**CENY OGŁOSZEŃ:** NADESŁANE w tekście za jeden wiersz garmontowy lub jego miejsce 1 rb. — Ogłoszenia na 1-ej stronie za jeden wiersz garmontu lub jego miejsce 60 kop. — Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce przed tekstem 50 kop., po tekście 30 kop. — Reklamy za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 30 kop. — Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 20 kop. — Małe ogłoszenia za jeden wyraz petitu 3 kop. — Za dołączniki od tysiąca egzemplarzy 7 rb. 50 kop., oprócz opłaty pocztowej.

Prenumeratę i ogłoszenia dla „Dziennika Wileńskiego“ przyjmują w Wilnie wszystkie księgarnie i biura anonsowe; w Kownie księgarnia J. Ossowskiego i księgarnia J. Zawadzkiego (właśc. K. Rutki); w Grodnie księgarnia Kozłowskiego; w Mińsku księgarnia W. Makowskiego, Towarzystwo spożywcze „Swislocz“ i Skład materiałów piśmiennych „Nauka“; w Witebsku Czytelnia Czerwińska; w Białymstoku księgarnia Kaufmana; w Słonimie „Księgarnia Polska“; w Smorgonlach M. Gordon; w Poniewieżu S. Szochet; w Szawłach K. Sawicz; w Tauragach S. Sutkiewicz; w Suwałkach S. Lewinowski; w Liławie Dom handlowy J. Jacuński; w Kijowie księgarnia I. Idzikowski; w Żytomierzu Księgarnia K. Ryfferta; w Charkowie Księgarnia polska H. Sikorskiej; w Warszawie Biuro ogłoszeń G. Ungra ulica Wierzbowa 8 i Al. Jerozolimskie 78; w Petersburgu „Księgarnia Polska“, ul. Jekaterininska 2; w Moskwie księgarnia polska Leona Pietkiewicza i Biuro ogłoszeń L. Metz & Co. Oprócz tego prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie, kioski, biura dzienników, oraz zagraniczne urzędy pocztowe.

**Dr. F. Świeżyński**  
po powrocie z zagranicy rozpoczął  
przyjęcia 10-12; 5-7.  
3-269-2

**MASAŻYSTA W. GUTOWSKI**  
przeprowadził się, ul. Wielka № 23.  
10-250-4

**Wileński Wydział Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami**  
otwiera 20-go listopada **Wzorową Kuznię** dla kucia koni pod stałym dozorem weterynaryjnym.  
**Aleksandrowski Bulwar № 5.**  
3-278-1

**Dzisiaj wyszedł z druku № 47 „Zorzy Wileńskieje“.**

## Źle się bawicie!

W krajach o ludności mieszanej utrzymanie zgody między różnorodnymi żywiołami, w skład ludności wchodzącymi, nie jest rzeczą łatwą. Wodzowie i przedstawiciele tych żywiołów mają jednak obowiązek dążyć przynajmniej do tej upragnionej zgody, wskazywać wszystkim wspólne interesy, które ludność całą zjednoczyłyby mogły i szukać środków ułagodzenia istniejących przeciwieństw i nieporozumień. Tej elementarnej prawdy nie rozumieją jednak rzecznicy naszych Żydów. Ufni w siłę rosyjskich swych sojuszników, zdają się oni lubować w ciągłym drażnieniu miejscowego społeczeństwa.

W okresie powojennym Żydzi wileńscy robili zdaje się wszystko, by zaznaczyć, że nie wspólnego z rdzennymi mieszkańcami nie mają, odgradzili się też od nich przepaścią, która wytrwała tylko pracą i dobrą wolą wszystkich zasypa być może. Długo jeszcze w pamięci ludzi tkwić będzie wspomnienie, że Żydzi wileńscy zawsze i wszędzie stawali po stronie naszych wrogów i ciemności.

Dzisiaj zmieniły się czasy. Wszyscy Żydzi są wolnomyślni i radykalni, ale rzecznicy ich w prasie z tem większą zaciekłością starają się w oczach współwyznawców zohydzić wszystko, co polskie, a już broń Boże katolickie. Zdaje się, że nie przyszło im nigdy na myśl, że jednak z tymi Polakami i katolikami Żydzi żyć muszą, więc dążą winni do zrozumienia swych współmieszkańców i do szukania środków porozumienia z nimi.

Myśli te nasunął nam wczorajszy „Siewiero-Zapadnyj Głos“, pismo tak radykalne, że nawet kadeci go nie zadawalały całkowicie, a prztem dla Polaków usposobione zupełnie tak samo, jak „ludzie istic rosyjscy“. W numerze wspomnianym niejaki p. Platonow obwieszcza światu, że jakoby w miesiącu naszym powstało wiele szkół i kursów z zabarwieniem nacjonalistycznym polskim i że jedynym ich celem jest propaganda antysemityzmu.

Cały artykuł jest stykiem niecnym kłamstw i niedorzeczności, w których radykalizm łączy się bardzo efektywnie z detektywizmem.

Wypisuje on potworności tak na polski patriotyzm wogóle, jak i na duchowieństwo katolickie i dochodzi do przekonania, że polski nacjonalizm, który obecnie musi się ukrywać i tać, jest daleko groźniejszym i gorszym od czarnosecinnego nacjonalizmu rosyjskiego, który urządził faktycznie pogromy żydowskie. Trzeba istotnie być albo głupim, albo podłym, jak słusznie powiedział Sienkiewicz, aby porównywać nacjonalizm polski i rosyjski. Zwłaszcza zaś Żydzi, którzy w świeżej pamięci mają Kiszyniów, Białystok i Siedlce, powinni mieć lepsze o tem wiadomości i rozumieć, że najwściebniejsze żywioły polskie od „czarnych secin“ rosyjskich oddziela jeszcze przepaść, jaka jest między kulturą europejską a barbarzyństwem. Źle się panowie bawicie i źle służycie własnemu narodowi.

J. Siemieniecki.

## Ostrzeżenie.

(Dokończenie)

Zaszły w ciągu tych dwóch lat inne fakty tegoż charakteru, acz mniejszej może wagi. Wspomniałem już o odczytaniu bulli papieskiej w katedrze wileńskiej, prócz łacińskiego i polskiego, także i w języku litewskim. Potem, gdy Polacy na licznych wiecach t. zw. rodzicielskich w Wilnie żądali zaprowadzenia w szkołach wykładu języka polskiego, religij i tymże języku i historii polskiej, dodawali wszędzie i litewskiego i litewskiej. Gdy potem zaszła mowa o wykładzie języka polskiego w szkołach średnich wileńskich, gdy kilku Litwinów oświadczyło, iż życzą sobie, aby ich język był tak samo wykładany w każdej szkole osobno, jak i polski, to pomimo, iż polskich uczniów liczymy około tysiąca—za Litwinów zaś poddało się zaledwie dwudziestu kilku—żaden głos polski przeciwko takiemu postawieniu kwestji się nie odezwał. Nawiasem mówiąc, wykład języka litewskiego w roku szkolnym obecnym 1906—1907 nie odbywają się—dla zbyt małej liczby uczniów chcących się jego uczyć, bynajmniej zaś nie wskutek jakiejś niechęci lub agitacji ze strony Polaków. Polacy to przecież w Wilnie pierwsi wyciągali rękę, proponując Litwinom wspólną akcję w wyborach do Dumy—tak przeszłych, jak i teraźniejszych—aczkolwiek nieliczne głosy litewskie w Wilnie na szali zaważyły nie mogą—i w obu razach Litwini pod wpływem Litwomaniów—rękę tę odtrącili. To samo spotkało ziemian polskich w Kownie. Polacy nigdy i nigdzie nie usuwają się od Litwinów w pracy kulturalnej i społecznej—wszędzie i zawsze usiłują iść razem\*). Słuszność wyznać nakazuje, że lud litewski nie żywi żadnej niechęci i nieufności względem swoich współobywateli innej mowy. Rozumie on swoim „chłopskim“ rozumem dobrze całą wagę zgodnej i wspólnej pracy.

\*) Świeszne zabawy wspólne, na cele dobroczynne litewskie odbyte tego lata w Poniewieżu i Kownie—dały dochód spory, dzięki tylko udziałowi w nich Polaków.

Jątrzy i brzdzi garsć tak zwanej inteligencji świeckiej, wychowanej w szkole rosyjskiej, czerpiącej swą wiedzę historyczną z mętnych źródeł rusofilskich; brzdzi część duchowieństwa, niedouczonego zarozumiałych, kryjących pod sutaną zamiast chrześcijańskiego i kapłańskiego serca, pęcherz żółcią napełniony. Te to sfery szczerują prostoduszny lud, wołając nie o sprawiedliwość, lecz o wyłączenie, fałszywe dając mu pojęcie o jego sile, zmuszając go do nadużywania tej siły fizycznej, brutalnej (bo innej nie rozumieją).

Nic dziwnego, że wtedy trafiają na opór i nic dziwnego, że nawet 600 mieszczan kalwaryjskich „ośmiela się“ walczyć w obronie swoich najświętszych praw językowych—wobec aż 6,000 współrodaków, mówiących w domu politeńsku, a z których niektórzy duchowni niegodni noszenia sukni kapłańskiej—chcą uczynić dzikie zwierzęta, cychające na wszystko co polskie. Panowie ci igrają niebacznie z ogniem; gdy tego nie zaprzestaną, podobne albo jeszcze gorsze zajścia mogą powtórzyć się i w innych miejscach—ku zgrozie i zgorszeniu wszystkich obywateli ziemi polskiej i litewskiej, a ku uciesze naszych wspólnych wrogów. Jeżeli Litwomani mają choć jakiegokolwiek przywiązanie do swojej Litwy i do swego narodu, a nie są tylko garscią ambitnych warcholów, szukających osobistego wyniesienia się, choćby kosztem interesów własnego narodu. Gdyby im się udało, co nie daj Boże, rozdrażnić i obudzić gniew narodu polskiego—ucierpiałby na tem przedewszystkiem naród litewski, którego Litwomani mienią się być przewodnikami i przywódcami.

Utraciłby ostatniego i jedynego swego przyjaciela i oddany byłby całkowicie na łup swoich potężnych sąsiadów. Wszak dwumiljonowy (i to niespełna nawet z dołączeniem 1/4 miliona Litwinów w Stanach Zjednoczonych—podług Horbaczewskiego) narodek litewski nie wytrzymałby i stu lat nacisku z jednej strony Niemców, pomimo wszystko—wciąż jeszcze pracujących na Wschód, z drugiej Rosjan, a z trzeciej Polaków, którzy musieliby wystąpić w obronie swego istnienia. Nie wątpię, że czekałby los całe plemię litewskie ten, jaki już spotkał częstokroć jego pod berłem Pruskiem. Litwini w Prusach Wschodnich liczyli jeszcze w r. 1775 przeszło 340,000 w r. 1880 już tylko 150,000 (atlas geograficzny niemiecki Andrego z r. 1881) głów; zaś w chwili obecnej jest ich, jak twierdzi Herbaczewski (w broszurze: Odrodzenie Litwy wobec Idei polskiej, Kraków 1905 r.), zaledwie 120 tysięcy, z których może połowa ma słabą świadomość odrębności narodowej“.

Litwa pruska, powiada tenże Herbaczewski na str. 75-iej, „jest do tego stopnia zniemczona, że o prawdziwym jej odrodzeniu w duchu idei wielkiej Litwy i mowy być nie może“. Widzimy stąd, iż w ciągu stu lat Prusacy przerobili na Niemców 190,000 Litwinów, pozostało im tylko 120,000 i to duchowo już wynarodowionych. Załatwią się z nimi w jakieś lat 50. A potem? Potem, a może i wcześniej, zabiorą się do

Litwy „wielkiej“, zaniemeńskiej i bez pomocy Polaków schrpią ją prędko to pewna.

Ze dobra zgoda, odwieczna Unja Litwy z Polską jest pożyteczną dla obu narodów, ale że dla litewskiego jest kwestją życia, o tem nie powinno być dwóch zdań.—20 miljonowy naród polski już przez samą liczbę swoją łatwiejsze ma zadanie, a prztem i oporniejszy jest na wynarodowienie w ogóle.

Ze Unja na swój czas była koniecznością dla Litwy, o tem już mówiłem; że jest tem większą dla niej koniecznością w chwili obecnej, o tem także nie wątpię.

Litwini mają do wyboru: albo dalej jak dotąd iść wspólnie z Polakami w szczęściu (wiek XVI) i w nieszczęściu (czasy porozbiorowe, szczególnie po r. 1863), przyczem nie ryzykują—jak zresztą dzieje dowiodły i co charakter narodowy polski poręcza—utruty swej nadośności, lub naraziwszy sobie Polaków walczyć w pojedynkę i zginać w kleszczach niemiecko-prusko-rosyjskich. Innej drogi nie widzę. Unja, acz zawarta ongi przez rządy i przez szlachtę, niemniej leżała i leży obecnie w interesie obu ludów, przyczem dla polskiego jest kwestją ułatwienia walki ze wspólnym wrogiem, dla litewskiego—kwestją istnienia.

Instyktownie czuł to sam chłop litewski i czuje teraz, pomimo fałszywych dróg, wskazywanych mu przez fałszywych jego proroków.

I w 1831 i w 1863—tłumnie garnął się pod wspólny sztandar, właśnie w sercu Litwy, na świętej Zmudzi. Przypomnijmy tylko Rosienie i Wornie z 1831 r., przytoczmy co muzy o tem nie kto inny tylko... Puzyrewskij: „Udział chłopów w litewskim powstaniu nadawał mu więcej powagi i czynił je bardziej rozgałęzionem.“ A w r. 1863-im, już nie mówię o oddziałach Kołyszki, Sierakowskiego, księdza Mackiewicza, które składały się prawie wyłącznie z włościan zmudzkich, z komendą w ich języku—nawet dowódcami byli ciż Zmudzini: Pujdak, Bitis—w szawelskim, Diekiew w poniewieskim, Łukasznas w wilkomierskim, Luges—w rosińskim powiecie.—Dzielnie walczyli Zmudzini dla wspólnej sprawy, czynem, krwią własną—spłacali dług względem wspólnej Ojczyzny.

I teraz garnie się wieśniak litewski i zmudzki do towarzystw mieszanych, do kółek rolniczych, do szkółek nawet polskich, w jednej wspólnej świątyni wznosi modły do Boga! Nie razi go mowa polska, tak, jak nikt z Polaków nie broni mu przemawiać i rozprawiać w jego języku. I taki powinien być stosunek językowy: równe prawa na całym obszarze mieszanego terytorjum (gub. kowieńska, północne 4 powiaty gub. suwalskiej; powiat trocki, część święciańskiego, lidzkiego i wileńskiego) dla obu języków: w kościele, w szkole, w urzędzie i w sądzie, a tem bardziej we wszelkich towarzystwach.

Jeszcze słówko. Mniej hakatyście usposobiona część Litwomaniów i radykalne stronnictwa litewskie, godzą się z tem, żeby istniała kultura i język polski na Litwie, ale—powiadają—muszą ci ludzie o polskim języku przejąć się idea pań-

stwową litewską, to znaczy, mówiąc zrozumiałej: mają się czuć i uznawać za Litwinów nie Polaków, uznawać Litwę za kraj odrębny, a „Polskę“ za odrębny, być patriotami pierwszej, sąsiadami—drugiej. I w tem przebraniu poznajemy staro znajomego, wszakże nie co innego śpiewali nam panowie Katkowscy pruscy z drugiej strony. Tak mówiły te syrenie głosy: poczujcie się tylko państwem Rosjanami lub Prusakami, a pozwalamy wam wspinałomyślnie, jeżeli tego chcecie, modlić się i mówić sobie tak na użytek codzienny, wulgarny po polsku. Słowem, głosy te namawiały ogół Polaków, aby się stał podobnym do Litwinów i po części Mazurów w Prusach Wschodnich\*).

Jeżeli takie żądanie wydawało się zachwiałem i pysznem w ustach przedstawicieli państw bądź co bądź rozporządzających potężnymi środkami kulturalnymi (też Prusy) i czysto mechanicznymi (jak Prusy i Rosja), to cóż powiedzieć o żądaniach litwomaniów. Co powiedzieć o takim np. twierdzeniu ludzi, którzy przyznają się jeszcze do polskości: „możemy się różnić w kulturze naszej, możemy przeto każdy na własną rękę dbać i pracować w zakresie kulturalnym (oświata, teatr, piśmiennictwo i t. d.), ale w zakresie pracy społecznej i politycznej musimy być obywatelami Litwy, musimy się kierować jej potrzebami (tak, stoi wyraźnie: obywatelami Litwy, jej potrzebami—a ktoż się zatroszczy o wspólne potrzeby, Rzplitej, kto będzie obywatelom Polski?); dalej: „jeżeli mówimy o unji, czy o federacji z Polską, to rozważać ją musimy z punktu widzenia pożyteczności jej dla Litwy...“ wreszcie: „jeśteśmy spółobywatelami, synami tej samej ojczyzny—Litwy“ (patrz w № 77 nieboszczki „Gazety Wileńskiej“, przypiekał Redakcji do listu p. Adama Bohdanowicza).

Cóż na to odpowiedzieć? Wrzucić z politowaniem ramionami i iść dalej swoją drogą.

Nie zawadzi w końcu przypomnieć, jak na samą myśl rozbratu między Litwą a Koroną—zacierą ręce takie „Nowoje Wremia“; nie zaskodzi dowiedzieć się, jak zapatrują się na tę sprawę nawet najliberalniejsi Niemcy, nie mówiąc o junkrach pruskich i o hakatystach.

Oto co mówi o tem—taki niepodejrany świadek, jak Stanisław Mendelson (patrz w miesięczniku „Książka“ z r. b. w № 8-m na str. 328) przy sposobności rozbioru wyżej powołanej broszury Herbaczewskiego: „Przy tej sposobności dodam, że Fryderyk Engels w liście, który dziś zdaje się jest w posiadaniu Karola Kautsky'ego, w liście, który czytałem, wyraża przekonanie, że połączenie się Polski z Litwą może się okazać szkodliwym dla interesów niemieckich. O ile więc życzy o sobie bytu Polski, o tyle obawiać się zdaniem jego należy politycznej między Polską a Litwą

\*) Największy zarzut czynili księdzu arcybiskupowi Stablewskiemu Prusacy, że w okólniku swoim wyraził się: „I nas na synodach w Eucku i Wilnie“. „U nas“—cóż to ks. Stablewski nie uważa się za Prusaka, a przysięgał zdrada—zaszywały rozmaite gadziny rządowo-pruskie.

spólnoty. Fakt ten, który podaje, może rzuci nowe światło na potrzebę harmonji polsko-litewskiej.

Tyle Mendelson. Czy nie czucie jeszcze, panowie separatysty — jak divide et impera — dogadza naszym wspólnym wrogom?

„Niechże ciemieni“, powtórzą tu chętnie za Herbaczewskim, „łączą się nie przeciwko ciemionym, lecz przeciwko ciemionom“.

Sobiestaw Sekta.

### Wielkopolskie dzieci.

Nie przebrzmiały nam echa walk młodej Korony, o Polskość swojej szkoły, o jej prawo bytu, co ją wreszcie u pragnień postawiło szczytu, dając jej święcić tryumf walki okupacyjnej.

Kiedy powstały chórem Wielkopolskie dzieci i stanęły do walki o swój pacierz Polski, o wykład wiary ojców, święty Apostolski, o swe prawa najświętsze, o prawa stuleci!

Próżno nikczemny Prusak w nich pojęcie dusi, napróżno je katuje, upokarza co dnia, dzielne dzieci to zniosą, wiedząc, że to zbrodnia, co świat cały oburzy i bronid je zmusi.

O! Wielkopolskie dzieci wielkich mają przodków, mają ich serca, męstwo, krew ich mają w żyłach, wiedza, że na Herójów zrodzone mogiłach, wśród dzieci Wielkopolskich nie znajdzie wyrodków!

Wielkopolski szczerp cały wyszał męstwo z matek, ma wrodzoną odrazę do podłej Niemczyzny, czuje drogą ojczyznę niezatartą blizną, on gotów oddać za nią krwi swojej ostatek.

Jeśli echa ich męczeństw nie dojdą do tronu Stoicy Apostolskiej?... Dzieci to zaboli, lecz nie stracą przed Światem swojej aureoli, będą walczyć o prawdę aż do chwili zgonu!

Doda im sil do walki ukochana gleba, zdołają stać na straży ojczyznę ducha, nie upadnie w nich nigdy do boju otucha, bo one odwołują się z skargą do Nieba.

I stanie się cud! który podziw zbudzi świata, Bóg im zwalczyć pozwoli nieprzyjaciół pięści, narodowości straty odwrócić nieszczęście, Bóg da dziecku pokonać dumnego Goljata!..

Dziecko zwalczy olbrzyma, bo pożar roznieci, zwalczy go wytrwałością zaciętego boju, i da nam odżyć Erą Wolności, Pokoju! — Niech żyją nasze dzielne Wielkopolskie dzieci!

Gabrjela Jundziłłowa.

### Z prasy polskiej.

Henryk Sienkiewicz w liście do „Dziennika Poznańskiego“, znanym czytelnikom naszym z obszerniejszych wyjątków, nawoływał jak wiadomo do „Koncentracji narodowej“. Wiele się o niej mówi w Królestwie, jed-

nak, praktycznie, wezwanie trudne jest do urzeczywistnienia mimo, że wszystkie stronnictwa narodowe wystawiają obecnie te same żądania. Głębokie różnice psychiczne dzielą ludzi nawet przy największych chęciach porozumienia się. Mamy nowy dowód na liście Sienkiewicza. Zawierał on między innymi ustęp taki:

„Tylko nikczemne i złośliwe indywidua, albo absolutni głupcy mogą porównywać nacjonalizm polski z hakatytycznym nacjonalizmem niemieckim lub czarnosecinnym rosyjskim.“

Otóż słowa te nie podobają się ani p. Kempnerowi z „Ludzkości“, który uznaje tylko nacjonalizm żydowski, ani p. Liberowi z „Słowa“, który, jak całe jego stronnictwo, obawia się wszelkiego żywszego poczucia narodowego, jako mogącego wytrącić ogół z trybu umiarkowania i przyzwoitości. Obydwa tacy ci panowie pouczają Sienkiewicza o tem, co to jest właściwie patriotyzm polski i utrzymują, że różni się on całkowicie od „nacjonalizmu“ polskiego, który jest zupełnie ten sam, co nacjonalizm niemiecki lub rosyjski. P. Kempner rozumie po prostu, że skoro nazwy są te same, więc i treść zjawisk musi być ta sama. P. Liber zaś utrzymuje, że nie w imię nacjonalizmu ginęły tysiące na szubienicach i lala się krew polska.

Słuszne z tego powodu uwagi umieszcza „Dzwon Polski“:

„Oczywiście. Bo nawet wówczas, gdyśmy po raz ostatni krew przelewali, pojęcie nacjonalizmu, a właściwie nazwa ta wcale nie istniała. Gdyby jednak p. Liber zadał sobie trud zastanowienia się nad źródłowością „nacjonalizmu“, to odkryłby z łatwością, że na dnie tego pojęcia leży polski wyraz „natio“, zastąpiony w słowie „nacjonalizm“ przez łaciński wyraz „natio“. Znaczy to, że przez wyraz „nacjonalizm“ określamy po polsku przez słowa: kierunek narodowy, dążenia narodowe; w przeciwstawieniu do dążeń klasowych, abstrakcyjno-liberalnych i t. p. Jeśli zaś pojęcie nacjonalizmu weźmiemy tak, jakim jest ono istotnie, a nie tak, jak się podoba je określać p. Liberowi, to łatwo dojdziemy do przekonania, że motorem wszystkich naszych walk o wolność był właśnie polski nacjonalizm, t. j. polskie dążenia narodowe, pragnienie odzyskania narodowej niepodległości. Przeciwwstawienie patriotyzmu nacjonalizmowi t. j. dążeniom narodowym, narodowemu kierunkowi polityki, jest śmiechu, jeśli nie jest niesumieniem oszustwem.“

Bo jakąż będzie treść patriotyzmu, jeśli wykreślimy zeń uczucia i dążenia narodowe (według terminologii pp. L. i K. „nacjonalistyczne“): Czyż możliwy jest patriotyzm polski bez miłości narodu polskiego, bez zidentyfikowania się z jego interesami, dążeniami, pragnieniami? Cóż pozostanie w takim razie treścią naszego patriotyzmu? Czyż góry, rzeki, piaski i lasy tego terytorjum, które zamieszkujemy? My je kochamy, ale kochamy właśnie dlatego, że są terenem życia i rozwoju narodu naszego, że ten naród (natio) użył i je potem i krwią swoją. Przeciwwstawienie patriotyzmu dążeniom i uczuciom narodowym, pozbawid ideę ojczyzny jej wewnętrznej treści, jaką jest właśnie naród (natio), na to rzeczywiście trzeba być albo nikczemnikiem, albo głupcem, albo — dodajmy do siebie — świadomym oszustem w zakresie pojęć ideowych.

I rozumiemy jeszcze dobrze, jeśli przeciwko nacjonalizmowi występują socjaliści, którzy nie znają ani po-

jęcia ojczyzny, ani patriotyzmu, którzy na miejsce węzła solidarności, łączącego naród, stawiają solidarność jednej klasy różnych narodów. Ale uznawaj patriotyzm, a potępią nacjonalizm, wygląda to doprawdy nieco podejrzanie. A podejrzaniem jest tembardziej, jeśli o „lochach więziennych“ i „tajach Sybiru“, o tradycjach naszych walk, o niepodległości mówią nam ci, którzy dla tych walk mieli zawsze tylko potępienie, jeśli do tradycji Bema i legjonów, do tradycji tych czasów, gdyśmy walczyli za wolność cudzą, myślic, że walczyliśmy za wolność własną, odwołują się p. Liber, który przy innych okolicznościach umie przestrzegać przed wszelkim romantyzmem politycznym, nawoływać do jaknajwiększej trzeźwości i realizmu w polityce.“

Obłuda p. Libera i jemu podobnych jest istotnie wprost zdumiewająca. Ci ludzie, którzy przetrzymali jako „kondoljerów rewolucji“ tych przodków naszych, którzy brali udział w wielkich rewolucjach Europy, wierząc, że walcząc o wolność cudzą, walczą o własną, ci ludzie obecnie powołują się na tych bohaterów dla potępienia nacjonalizmu i egoizmu narodowego! Obłudne frazesy patriotyczne, których się używa dla sparaliżowania wszelkiego patriotycznego ruchu i działania — jest to zjawisko, spotykane nie tylko w Królestwie.

### Kronika polityczna.

#### UKŁADY AUSTRII Z ROSJĄ.

W systematycznym dążeniu do odosobnienia Niemiec rząd angielski, kierowany w kwestjach polityki zagranicznej przez króla Edwarda VII, nie pominął bynajmniej Rosji, nie które pisma zagraniczne utrzymują, nawet, że porozumienie już nastąpiło. Czy tak jest istotnie, nie będziemy przesądzać, ale że układy są na dobrej drodze, to zdaje się nie ulegać wątpliwości. Ułatwia je ta okoliczność, że Rosja nie może być dzisiaj zbyt wymagająca, Anglia zaś jest sprzedawcą grzeczna i gotowa do ofiarowania wszystkiego, co do niej nie należy i nie przedstawia dla niej w danej chwili wielkiego interesu.

W najważniejszej dla Rosji kwestji, posiadłości nad Oceanem Spokojnym, Anglia była zawsze uprzejma. Już wkrótce po wstąpieniu na tron Edwarda VII stanął układ rosyjsko-angielski, którego mocą Anglia zostawiła Rosji swobodę wyzyskiwania Mandżurji wzamian za taką swobodę Anglii w dolinie rzeki Żółtej. Japończycy wyparli wprawdzie niabawem Rosję z przynajmniej jej krajiny i sojusz z Anglią niewątpliwie dopomógł jej do zwycięstwa, zapewniając neutralność państw innych. Ale Anglia zachowywała neutralność poprawnie, wykazała wielkie umiarkowanie w skandalicznej sprawie napadu admirała Rożestwiewskiego na rybaków angielskich w Hull, a potem wywarła nacisk na Japonię, by nie była zbyt wymagająca przy podpisaniu traktatu w Portsmouth.

Wszystko to umożliwiło zawieranie dobrych stosunków i jak utrzymuje Anglia i obecnie wykazała przyjazne usposobienie i gotowa jest poprzeć dążenie Rosji do znale-

zienia nowego wyjścia na Ocean Spokojny z niezamierzającymi portami. Utrzymują, że Rosja pragnie w tej czy innej formie zagarnąć Mongolję Wschodnią z portem w Kinsiu i Szahejkun. Niewiadomo tylko, czy prawy właściciel, Chiny, zgodzą się na to.

Inne kwestje sporne załatwiono podobno również zgodnie. Tak np. dawne współzawodnictwo w Persji załagodzone w ten sposób, że uznano wzajemnie konieczność utrzymania całości i niepodległości państwa szacha, idealnie podzielono je na dwie sfery. Północna ma być zaliczona do sfery wpływów rosyjskich, południowa zaś, która miała w warunkach rosyjskich dać Rosji wyższenie na morze, dostała się pod wpływ Anglii. Porozumienie zmanifestowano wspólną rosyjsko-angielską poręką pożyczki perskiej.

Afganistan i Tybet oto dwa kraje, które ciągle dawały powód do nieufności. Tu postanowiono nie robić żadnych zdobyczy i jakoby zobowiązano się nie budować kolei, któreby najazd na jedno lub drugie terytorjum ułatwiały. „Nowoje Wremia“ upatruje przyczynę upadku duchowieństwa w panowaniu protekcji przy obsadzaniu stanowisk. Wynikiem tego jest, kończy gazeta, zupełny upadek znaczenia i wpływów tego duchowieństwa. Na dowód „Nowoje Wremia“ przytacza fakt, że zdołało ono założyć zaledwie 20 lichych szkółek cerkiewnych, gdy protestanci, których jest mniej, mają nie tylko wysmienione szkoły parafjalne, ale założyły nawet gimnazjum w Warszawie. „Nowoje Wremia“ nie wie tylko, że nowe to gimnazjum dostępne dla młodzieńców wszelkich wyznań i że założeniu jego przyswiecała myśl obywatelska zwiększenia ilości polskich zakładów naukowych.

#### WIZYTY MONARSZE.

Królowie składają sobie wizyty i każdej z nich przypisują jakieś znaczenie polityczne. Król grecki bawił w Wiedniu, o czem już pisaliśmy na tem miejscu, stąd zaś pojechał do Rzymu. Król Haakon norweski odwiedził króla Edwarda VII angielskiego, wreszcie król duński Fryderyk odwiedził dwór berliński.

Ponieważ od czasu ograbienia Danii w r. 1864 ze Szleniku między dwoma państwami panowały wciąż stosunki bardzo ozięble, więc ta wizyta zrobiła duże wrażenie, jakkolwiek król, będąc jeszcze następcą tronu, odwiedzał już raz Berlin. Ponieważ nadto Wilhelm II oddawał usilnie się stara o zawieranie lepszych z Danją stosunków, więc fantazja dziennikarzy się rozziarała. Sensacyjną pogłoskę puścił pod tym względem korespondent „Times“, powtarzamy ją z obowiązku dziennikarskiego, nie nadając jej wielkiego znaczenia.

Korespondent ten zapewnia, że się dowiedział ze źródeł poważnych, jakoby król duński przybył do Berlina wyłącznie dla zawarcia potajemnego traktatu z cesarzem Wilhelmem.

Traktat ten ma polegać na zamknięciu Sundu w razie ewentualnej

wojny, aby nie dopuścić okrętów wojennych obcych mocarstw do morza Bałtyckiego. Głównie chodzi podobno o ochronę portu wojennego niemieckiego w Kielu. Korespondent „Daily Mail“ twierdzi, że cesarz Wilhelm w roku zeszłym prowadził z Danją niezwykle przyjazną politykę, aby tylko doprowadzić do skutku traktat powyższy; nadmieniamy on także, że historia ta jest prawdziwą i zaopatruje ją komentarzami, kończy zaś swą depeeszę oświadczeniem, że skoro chwila właściwa nadejdzie i Niemcy zażądają wypełnienia warunków traktatu, Danja wystąpi z fikcyjnym protestem, bo już traktat podpisała.

#### Z listów do Redakcji.

#### Mińskie zebranie wyborcze.

Uprzejmie proszę o sprostowanie błędów, jakie się wkrały w sprawozdanie № 59 „Dziennika Wileńskiego“, pod tytułem „Polskie Zebranie Wyborcze w Mińsku“, na którem wypowiedziałem niemal dosłownie co następuje:

„W program obrad zebrania wyznaczono są trzy punkta: 1) obiór nowego Komitetu wyborczego, 2) kandydatów na wyborców i 3) pięciu delegatów do Komisji programowej ziemiańskiej. Otóż, te trzy punkta należy poprzeć czwartym, którym winien być pierwszym, naczelnym punktem, poprzedzającym wszelkie prace przedwyborcze, a dotyczącym obioru Komitetu z 12 członków dla opracowania platformy politycznej. Wniosek takowy poparłem do woli: 1) należy skorzystać z tak licznego pierwszego polskiego zebrania, reprezentującego przedstawicieli różnych stanów i zawodów, 2) w tak krótkim stosunkowo czasie (pomiędzy pierwszymi a drugimi wyborami), pełnym krwawych gwałtów, jedni poszli na prawo, drudzy na lewo, a więc należy się koniecznie poznać fizjognomję polityczną naszych mińskich współobywateli i 3) Komitet wyborczy, tak również 5 delegatów do Komisji ziemiańskiej, winni przystąpić do powołanej akcji z wypracowanym programem, mającym podkład ideowy.“

Taka argumentacja zdaje się, nie dawała prawa panu Z. wypowiedzieć konkluzji: „czy warto nam występować do Komisji programowej ziemiańskiej?“

I na takie zapytanie postawione w danym wypadku przez siebie — odpowiadać: „prawdopodobnie okaże się, że nie warto“

Dla mnie wyrazy „warto“, czy „nie warto“, mają doniosłe społeczne znaczenie, a więc zjawia się pytanie: „warto“, czy nie „warto“ niemi frymacyzmy?

Szumowicz.

### Wiadomości bieżące.

— Kalendarz. Dziś, w czwartek, dnia 16 (29) listopada Edmunda B. W. — według nowego stylu Saturnina i Filemna M.

Jutro: Grzegorza B. W. — według nowego stylu Andrzeja Apostoła.

— Listy wyborcze. W Zarządzie miejskim sporządzanie list wyborczych jest prawie na ukończeniu. W tych dniach rozpocznie się kontrolowanie list. Chociaż pisma podały wiadomość o odroczeniu opublikowania list do dnia 10 grudnia, Zarząd miejski żadnego rozporządzenia w tej kwestji nie otrzymał.

— Ziemstwa. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że będziemy jeszcze przed Dumą obdarzeni ziemstwami. „Witebskiej Gołos“ utrzymuje nawet, że wybory odbędą się już w drugiej połowie lutego st. st. Zachodzi tylko pytanie, jakie to będą ziemstwa.

### FILARECI I FILOMAGI.

Powyższa opowieść czcigodnego weterana Filomatów, snuta z pamięci w 50 lat po opisywanych wypadkach, zawierając dużo bardzo cennych szczegółów i, malując dość wierny obraz życia ówczesnej młodzieży wileńskiej, musi z konieczności mieć wiele braków i luk. Sam też Domejko wyznaje we wstępie, że „co słowo napisane, to przerywa się nie, co chwila coś się przypomina i znów zapomina, a im się bardziej natęży chęć i pamięć, tem się wydatniej czuje bezsilność i niemożność odtworzenia wszystkiego, jak było. Sądzę, że Tomasz, Onufry, a może i Czeszot zostawili w swoich papierach szczegóły dokładniejsze od tych, które tu pod antypodami mogłem opisać.“

O ile nam wiadomo, rzeczywiście po Onufry Pietraszkiewicz pozostało dużo materiałów, które, gdy przejdą kiedyś na własność ogółu, rzucają nowe światło na tę, tak mało znaną, a tak wyróżniającą się w dziejach naszych epokę.

Tymczasem postaramy się z innych źródeł dopełnić choć w części obraz nakreślony ręką Domejki.

Już za czasów rektoratu Jana

Śniadeckiego uniwersytet wileński stanął na wyżynach europejskiej nauki. Stał się on nie tylko zakładem kształcącym młodzież i kierującym wszystkimi szkołami w całym okręgu, ale jednocześnie, jako poważne ciało naukowe, zawierał stosunki z europejskimi ogniskami nauk. Jeszcze za czasów Szkoły Głównej Litewskiej, dzięki znakomitemu Pocobutowi i niektórym innym profesorom, zaczęły zadziergać się węzły między wileńską „Alma Mater“, a akademiami i instytucjami zagranicznymi; za czasów uniwersytetu stosunek ten łączności stał się więcej rozwiniętym, powszechniejszym. Nie było instytutu naukowego w Europie, nie było wydatnego uczonego, któryby nie był połączony mniej lub więcej ściśle z Wilmem. Prace naukowe profesorów, szczególnie lekarzy, matematyków i filologów były wysoce cenione przez uczone korporacje europejskie i zajmowały wydatne miejsce w tych gałęziach wiedzy. Dzieła Józefa Franka, Bojanusa, dokonane w Wilnie, szeroko rozniosły w świecie sławę uniwersytetu wileńskiego. Jędrzeja Śniadeckiego sławna „Teoria jestestw organicznych“, Jana Śniadeckiego prace matematyczne wywierały głębokie wrażenie w świecie naukowym. Studja historyczne Lelewela, prace filologiczne Grodka, ogłaszane w prospectach nauki i oddzielnie były starannie komentowane przez najzna-

komitszych filologów i historyków i z nadzwyczajnym uznaniem przyjęte. Genjalny fizjolog, Jędrzej Śniadecki pisywał tylko po polsku. Gdyby prace jego były ogłaszane po łacinie, byłyby o wiele więcej znane, niż w świecie, że zaś pisywał tylko po polsku, nikt nie wiedział o tem w Europie, jak podaje dr. Józef Bieliński, że pierwszy Śniadecki działanie kalomelu opisał i w praktyce stosował. Po wielu latach profesor moskiewski, Zacharyn, owo spostrzeżenie Śniadeckiego za swoje przyznał, a uczniowie Zacharyna poszli jeszcze dalej, bo szkołę moskiewską, dzięki owemu kalomelowi, nazwali szkołą Zacharyna. O sławnej patologji Franka, pisanej po łacinie, tak się uczeni francuzcy w encyklopedji lekarskiej wyrażają: „jest to bez zaprzeczenia najlepszy traktat patologji wewnętrznej, jaki istnieje w jakikolwiek bądź języku, jest to dzieło najuczciwsze i najpożyteczniejsze, jakie było dotąd na świat wydane“. A monografia Józefa Franka, dokonana w Wilnie przez Bojanusa, w zachwyty wprawila takiego potentata wiedzy przyrodniczej, jak Jerzy Cuvier. (Józef Bieliński: Uniwersytet wileński III p. 620).

Nie więc dziwnego, że światna organizacja naukowa tak Wilna i całego jej okręgu, jako też i Krzemieńca, prowadzona nadto przez ludzi tak niepodzielnie oddanych sprawie oświaty narodowej i zajmu-

jących wysokie pozycje socjalne, jak Czartoryski i Czacki, obudziła energję uczonych i szczerą zapał dla nauk młodzieży. To też już w końcu r. 1804/5 zawiązało się pierwsze naukowe towarzystwo młodzieży wydziału fizyko-matematycznego. Wówczas uniwersytet składał się z czterech wydziałów: fizyko - matematycznego, lekarskiego, nauk moralnych, na którym wykładały: prawo i administracja, teologia, historia powszechna i filozofja i literatury i nauk wyzwozonych: wymowa, poezja, języki, filologia klasyczna, architektura, rzeźbiarstwo, malarstwo.

W tych wydziałach powstały odpowiednie towarzystwa naukowe; popęd zaś do nich dał wydział matematyczno-fizyczny, najpoważniejszy i najżywotniejszy, w którem Józef Twardowski, wychowawiec szkół warszawskich, a więc świadomy warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, zawiązał z kolegów najzdolniejszych towarzystwo fizyczno-matematyczne, z celem wymiany myśli oraz pomocy wzajemnej. Prezesem był Jan Pilecki, sekretarzem Twardowski, godność członka honorowego chętnie przyjął znakomity profesor matematyki, ksiądz kanonik Narwojsz, a Czacki listownie związek ten pochwalił i do wytrwałości zachęcał.

W następnym roku na wzór jego zawiązało się towarzystwo nauk moralnych, do którego należał i Joachim Lelewel; na prezesa honorowe-

go uprosil słynnego filologa i dziekana wydziału literatury i sztuk wyzwozonych Grodka. Zaraz potem zorganizowało się towarzystwo nauk wyzwozonych z prezesem Pęczkowskim na czele.

Twardowski usiłował te towarzystwa skupić w jedno, które odtąd przybrało nazwę towarzystwa nauk i umiejętności. Prezesem jego honorowym został ks. Józef Mickiewicz, dziekan wydziału fizyko-matematycznego, a rzeczywistym — profesor Stubieliwicz, sekretarzami — Józef Twardowski i Leon Borowski, profesor literatury, członkami najzdolniejsi i najwięcej szanowani akademicy.

Z członków honorowych najwybitniejszymi byli ksiądz Woronicz kanonik warszawski, ks. Jundziłł profesor botaniki, ks. Narwojsz profesor matematyki, Smuglewicz znakomity malarz i inni. Na posiedzeniach czytano rozprawy z nauk ścisłych i prace literackie; rozprawy historyczne czytały Lelewel, postanowiono rozprawy te ogłaszać drukiem. W r. 1808 na miejsce Stubieliwicza prezesem obrano ks. Szymona Feliksa Zukowskiego, profesora języków greckiego i hebrajskiego. Z inicjatyw tego hellenisty towarzystwo przetłumaczyło swą nazwę po grecku na Towarzystwo Filomatów (przyjaciół nauki).

(D. c. n.)

Adam Karpowicz.



detów obszerny lokal, w którym będą się zbierać rozmaite grupy i kółka, mające składać „Dom Polski”.

Wreszcie uchwalono, iż Związek będzie rozdzielał pracowników pomiędzy siebie, placąc im po 2 rb. dziennie, lecz narazie robót powierzać im nie będą.

X **Rabunek.** Dnia 13 (26) b. m. około godz. 5 po południu do biura fabryki cukru „Ostrowy”, położonej o 7 wiorst od Krosniewic, wpadło 12 uzbrojonych bandytów i przemocą zrabowali 9,000 rb.

X **Napad.** W nocy dnia 9 (22) b. m. opodal folw. Kamień pod Częstochową kilku drabów dokonało napadu na domek przy kapliczce św. Franciszka, w którym mieszkało kilka tercjariek.

X **Następcy arcybiskupa Stabłewskiego.** Jako następcę zmarłego arcybiskupa Stabłewskiego wymieniają biskupa chełmińskiego Rozentretera, jak również pralata księcia Maksymiljana Saskiego.

X **Doniosły projekt.** Galię była tak przez rząd austriacki zaniedywana, że gdy zyskała możność zajęcia się własnymi sprawami, okazało się, że nie ma ani szkół, ani dróg, ani przemysłu, ani rolnictwa, ani itd.

X **Ofiary.** Złożyli w Redakcji „Dziennika Wileńskiego”:  
Na budowę kościoła Serca Jezusowego w Wilnie w dzielnicy „Nowe zabudowanie” złożyli:

A. i J. Pawłowscy — 1 r.  
Razem z poprzednimi — 29 rub.

Na opłatę nauki języka polskiego za niezamożnych uczniół złożyli:

p. Stanisława Biszewska — 3 r.  
Razem z poprzednimi — 65 rub.

mogą przetrzymać dłuższego lokautu, postanowiono zamknąć pracownie i sklepy (73 głosami przeciw 39) od soboty wieczór, jako protest przeciwko strajkującym pracownikom, uciekającym się do teroru.

X **Rabunek.** Dnia 13 (26) b. m. około godz. 5 po południu do biura fabryki cukru „Ostrowy”, położonej o 7 wiorst od Krosniewic, wpadło 12 uzbrojonych bandytów i przemocą zrabowali 9,000 rb.

X **Napad.** W nocy dnia 9 (22) b. m. opodal folw. Kamień pod Częstochową kilku drabów dokonało napadu na domek przy kapliczce św. Franciszka, w którym mieszkało kilka tercjariek.

X **Następcy arcybiskupa Stabłewskiego.** Jako następcę zmarłego arcybiskupa Stabłewskiego wymieniają biskupa chełmińskiego Rozentretera, jak również pralata księcia Maksymiljana Saskiego.

X **Doniosły projekt.** Galię była tak przez rząd austriacki zaniedywana, że gdy zyskała możność zajęcia się własnymi sprawami, okazało się, że nie ma ani szkół, ani dróg, ani przemysłu, ani rolnictwa, ani itd.

X **Ofiary.** Złożyli w Redakcji „Dziennika Wileńskiego”:  
Na budowę kościoła Serca Jezusowego w Wilnie w dzielnicy „Nowe zabudowanie” złożyli:

A. i J. Pawłowscy — 1 r.  
Razem z poprzednimi — 29 rub.

Na opłatę nauki języka polskiego za niezamożnych uczniół złożyli:

p. Stanisława Biszewska — 3 r.  
Razem z poprzednimi — 65 rub.

X **Ks biskup kujawsko-kaliski.** Zdziwowiecki miał posłuchanie u Papieża w Rzymie. Ojciec św. jest dobrze obeznany ze sprawami Kościoła polskiego i ma niebawem zamiar wydać ostateczną decyzję w sprawie mankietników.

X **Aresztowanie członków biura S. D.** „Warsz. Dniwn.” donosi, że w poniedziałek aresztowano w Warszawie 8 osób, stanowiących biuro „Social-demokracji Królestwa Polskiego i Litwy”.

X **Aresztowania i rewizje.** W poniedziałek w Warszawie w południe otoczono wojskiem ulicę Freta i dokonano rewizji wszystkich przechodniów, z których wielu aresztowano.

X **Z politelniki Warszawskiej.** Profesorzy tamtejsi przenoszą się do szkół wyższych w Cesarstwie. Wakansy po nich dotychczas są nieobsadzone.

X **Zestanie.** W poniedziałek wieczorem wysłano etapem z Warszawy do oddalonych gub. Cesarstwa 66 osób.

X **Teror strajkowy.** We wtorek w Warszawie do magazynu „M. Zweigenhafa” przy ul. Brackiej przybyła przyzwroicie ubrana dama, subiekci przypuszczając, iż to klientka, otworzyli drzwi, zamknięte na łańcuszek w obawie napadu.

X **Lokaut krawców warszawskich.** Na odbytem w poniedziałek zebraniu Związku właścicieli uchwalono: Nalożyć karę rb. 50 na jednego ze związkowców za dobrowolne podniesienie płacy, zbiórę składki na biedniejszych krawców, którzy nie

### Głosy prasy rosyjskiej.

Ukaz z dnia 11 (24) b. m. znoszący obszczone (współnotę gminną) rosyjską nazywa prof. M. Kowalewski „zamachem stanu ministerjum Stołyputina”.

„Nigdy jeszcze, pisze profesor K., nie wyłączać nawet epoki najścia barbarzyńców w granice rzymskiego imperjum, albo zawojowanie Anglii przez Normanów, całe ziemskie urządzenie państwa nie uległy takiemu przewróceniu z rozkazu szczęśliwego faworyta, jak to się stało w Rosji nie dawniej, niż onegdaj.

„Towarisz” nowe prawo o „obszczeniu” nazywa „przymusowem wywłaszczeniem” biednego muzyka na korzyść bogatego. „I dlatego — zdaniem „Towariszcza” — zachodzi uzasadniona obawa, że nowe prawo agrarne zamiast uspokojenia wsi, wywoła większe antagonizmy i przyczyni się do wielkich nieporozumień i niechęci w środowisku ludności włościańskiej.

Prawda, nowe prawo niewątpliwie zostanie dobrze przyjęte przez wszystkich wiejskich „kułaków” (lichwiarzy) i posiadających więcej chłopów. W ten sposób zostanie na pozór urzeczywistniony cel orczywisty ukazu — wzmocnienie konserwatywnej części wsi, ale równocześnie mnożyć się będą i grupy niezadowolone, opozycyjne.

I „Riecz” w tym ukazie widzi tendencję polityczną: Rozpadnięcie się „obszczyzny” rozbije chłopów rosyjskich na dwa wrogie obozy: „w chłopach, którzy przejdą na stronę obrońców prywatnej własności ziemi, rząd znajdzie najlepszą podporę w swojej walce o nietykalność własności prywatnej w swojej polityce reakcyjnej.”

### Telegramy.

Dn. 15 (28) listop.

Petersburg. Złożono memoriał Radzie ministrów o zreorganizowaniu całego wydziału do spraw duchownych wyznania prawosławnego, począwszy od parafii aż do zarządu centralnego.

Dnia 14 b. m. pod przewodnictwem hr. Bobryńskiego odbyło się otwarcie zjazdu nadzwyczajnego pełnomocników 30 zjednoczonych stowarzyszeń szlacheckich.

1) O działalności Rady zjednoczonych stowarzyszeń szlacheckich. 2) O prawie wyborczem. 3) O zabezpieczeniu nietykalności mienia. 4) Memoriał prezesa komisji o środkach zabezpieczenia nietykalności mienia. 5) O udziale pełnomocników w Związku posiadaczy ziemskich. 6) O prasie. 7) Memoriał inflanckiego towarzystwa ekonomicznego w sprawie agrarnej. 8) Memoriał Bachtiejewa o podniesieniu dobrobytu włościan. Zjazd trwać będzie przez 3 dni.

Petersburg. Na ul. Wielka Monetna jacyś nieznani ludzie zrewidowali włościan Szarowa i Sokołowa, zabierając sakiewkę z pieniędzmi. Jednego z rabusiów, wł. Prokopionka, ujął stojkowy konny.

Petersburg. Według wiadomości dziennikarskich, z wysuwanych przez komitet partii k.-d. kandydatów do Dumy Państwowej, wybrany zostanie profesor D. Grimm, Kamionka bowiem i Fridman cofnęły swe kandydatury.

Głównodowodzący wojsk okręgu petersburskiego podjęli w ministerjum spraw wewnętrznych i w Radzie ministrów starania o zmniejszenie taryfy telegraficznej za telegramy do pism.

Donoszą z Moskwy o utworzeniu się nowej partji włościan, zjednoczonych na zasadzie manifestu „17(30) października” Związek „ludzi iście rosyjskich” podniósł kwestję o konieczności stworzenia prawdziwie rosyjskiego uniwersytetu ludowego i narodowego banku Państwa.

Lódź. Na ul. Benedykta zraniono śmiertelnie robotnika Baranowskiego. W fabryce Finstera wystrzałem zraniono robotnika Marka. Policja natrafiła na ślad towarów, skradzionych z fabryki Szeiblera.

Sosnowiec. Zastrajkowali robotnicy kopalni Saturn i Myszkowa oraz w fabryce papieru. Żądania są treści ekonomicznej.

Zasław. W lesie ks. Sanguski rozstrzelano stróża leśnego. Przypuszczają, iż przyczyną zabójstwa jest zemsta włościan.

Kowno. Bractwo prawosławne św. Mikołaja postanowiło wysłać na Imię Cesarza telegram wiernopoddańczy z prośbą o udzielenie pozwolenia na wysłanie do Dumy oddzielnego przedstawiciela od bractw w kraju.

Ryga. Ujęto bandę rabusiów, którzy stawieni będą przed wojenny sąd polowy. Podpalacza Ałupa, przy usiłowaniu ucieczki, eskorta zastrzeliła.

Dorpat. Studenci obchodzą uroczystie 20-letni jubileusz profesora Raubera.

Półtawa. W Łochwicu policja wykryła zgromadzenie potajemnie włościan. Aresztowano 18 osób.

Jarostaw. Fabryka Korzinkina oświadczyła, że w razie zbyt często powtarzających się strajków poszczególnych, fabryka zostaje zamknięta na czas nieograniczony.

Oczakow. Rozstrzelano podoficera kompanji minjerów za zadanie ran oficerowi.

Łabinska. Czerkiesi dokonali napadzi na folwark Wieczenowo, zabili 8 osób zranili zaś sześć, poczem zabrawszy ze sobą trzech zabitych towarzyszy, umknęli.

Bachmut. Stwierdzono, że wybuch, w depôt stacji Troszyno nie był spowodowany przez bombę, lecz przez naboje karabinowe. Siła wybuchu zniesiony został dach.

Symbirsk. Zamknięto listę wyborców Symbirska. Do rzędu wyborców zaliczony został Aladjin, na mocy plenipotencji matki, właścicielki domu.

Z więzienia zbiegło czterech więźniów politycznych.

Berlin. Rozpatrzenie w reichstagu interpelacji o polskim strajku szkolnym zostało odroczone z powodu śmierci arcybiskupa Stabłewskiego.

Belgrad. Na mityngu, zwołanym celem wypowiedzenia protestu przeciwko uciskowi przez Austrię Serbów w Bośni i Hercegowinie otrzymano tysiące telegramów i listów z wyrazem współczucia od Słowian, domagających się autonomji dla Bośni.

Londyn. Zwołany przez komitet federacji narodo-liberalnej mityng wyraził jednogłośnie proteście przeciw działalności izby wyższej, która zmieniała projekt do praw wykładach religji w szkołach i zabrobawany przez izbę gmin.

Uchwalono prosić rząd o odrzucenie zmian, poczynionych w projekcie do prawa, oraz nastawać na zniesieniu prawa veto w izbie lordów.

Sąd wojenny skazał jeszcze jednego palacza na półtora roku do ciężkich robót za bunt. Izba gmin za terpelowała w kwestji wyroku, dzież z powodu śledztwa tajnego, sprawie leitenanta Collarda, który rozkazał palaczom przykleknąć. Rząd odmówił udzielenia wyjaśnienia aż do czasu otrzymania sprawozdania sądownego.

Aresztowano siedmiu opiekunów nad biednymi oraz członków mityngu palatetu Westhamu, przedmieścia Londynu, oskarżonych o przekroczenie i inne postęпки niemoralne.

### Kursa giełdowe.

Notowania Wileńsk. Banku Handlowego  
Dnia 15 (28) listopada.  
4 1/2% Listy Wileńskiego Banku Ziemińskiego . . . . . 73.8  
Akcje Wileńskiego Banku Ziemińskiego . . . . . 37.5  
1-sza Pożyczka Premjowa . . . . . 380.  
4% Renta . . . . . 74.5  
5% Pożyczka zewnetrzna . . . . .  
5% Pożyczka Wewn. Rosyjska . . . . .

### Ceny na targu w Wilnie.

Siano za pud. . . . . 28-30  
Słoma „ „ . . . . . 25-28  
Owies „ „ . . . . . 80-83  
Koniczyna za pud. . . . . 41-45  
Zyto „ „ . . . . . 80-85  
Pszenica „ „ . . . . . 1.00  
Jęczmień „ „ . . . . . 80-82  
Gryka „ „ . . . . . 60-75  
Groch „ „ . . . . . 80-85  
Kartotle beczka. . . . . 8.50-9.50  
Kapusza za pud. . . . . 35-45  
Buraki ośmina . . . . . 40-50  
Marchew „ „ . . . . . 50-65  
Pietruszka za kopę . . . . . 60-75  
Pomidory „ „ . . . . . 1.00-1.45  
Salery za kopę. . . . . 40-50  
Pory „ „ . . . . . 1.20  
Cebula za pud. . . . . 20  
Kalfajory główka . . . . . 50-60  
Grzyby suszone funt. . . . . 25-27  
Śmietana kwarta . . . . . 12-18  
Twaróg „ „ . . . . . 1.00-1.35  
Brukiew kopa . . . . . 1.60-1.80  
Jaja kopa . . . . . 14-50  
Masło solone za pud. . . . . 15.00-16.40  
Masło nie solone za pud. . . . . 75-85  
Kaczki żywe sztuka . . . . . 1.40-1.60  
Gęsi bite „ „ . . . . . 1.60-2.50  
Zające sztuka. . . . . 75-100  
Miód funt . . . . . 20-25  
Kury sztuka . . . . . 75-1.20  
Wieprze bite za pud. . . . . 5.20-5.60  
Indyki sztuka. . . . . 3-50  
Gruski pud. . . . . 1.50-2.00  
Jabłka „ „ . . . . . 1.40-2.50

### PRZYJECHALI DO WILNA.

Gustaw Fogt kup., ob. Edmund Pilski, ob. Roman Kohnowski, ob. Edward drewicz, ob. Kazimierz Zaćwilichowski, Serwacy Gierstowt, ob. Zofja Chrapowska, ob. Jan Wendorf, kup. Leopold, ob. Julian Janowski, ob. Michał, ob. Ludwik Kistiel (hotel Europejski); Kazimierz Maculewicz, ob. Michał, ks. Ryszard Klam (hotel Hana); ob. Elżbieta Szulcowa, ob. Aleksander Iljusz (hotel Francuski); dr. Władysław rucki (hotel Dagmara); gen. Platon, rz. radz. stanu Aleksander Lebediew (Grand hotel); gen. art. Bazyli Ciliakus, Antoni Suchowarski (hotel Handlowy); Kazimierz Chranowicz, ob. Barbara, Olszewski, ob. Aleksandra Nikiforowa, Prokop Galagan, kup. Zacharjusz, kow (hotel Włoski); art. Leopoldyna, ber (hotel Kontynentalny); ż. kontr. pol. żel. Olga Zytcewa, gen. Teodor Werba, urz. Julja Grupwonowa (hotel Sokolskiego); arch. Robert Kordes (hotel Karmelitański);

### Sala Miejska.—Wieczór Litewski.

Dziś, 16 listopada odegrany będzie dramat w 5 aktach „DUMBLYNÉ” przeróbka z Orzeszkowej „Niziny”. Chór towarzystwa odśpiewa kilka piosenek.—Po przedstawieniu tańce do godziny 4-ej w nocy. 1—277—1

### Kalendarze Józefa Ungra na rok 1907.

### KALENDARZ WARSZAWSKI ILUSTROWANY

Popularno-Naukowy.  
Wydany obecnie kalendarz na rok 1907 liczy 62 rok istnienia, mieści w sobie artykuły najcenniejszych pisarzy, obszerny dział informacyjny i adresowy, taryfę domów, przepisy pocztowe i telegraficzne. Cena kalendarza kop. 60. Z przesyłką pocztową kop. 85.

### DZIENNIK

cena egzemplarza ozdobnie oprawionego kop. 80. Z przesyłką kop. 45. Do nabycia w Biurach Ungra: Wierzbowa 8 wprost Niecałej i Aleja Jerozolimska 78, oraz we wszystkich księgarniach. Osoby zamieszkałe na prowincji, po nadesłaniu rubla jednego na powyższe dwa kalendarze, otrzymają takowe franco. 2—275—1

Redaktor odpowiedzialny: Adam Karpowicz.

### TOWARZYSTWO SPOŻYWCZE

### „SWISŁOCZ”

Mińsk ul. Jurjeuska róg Gubernatorskiej w gmachu Zarządu miejskiego.

Posiada na składzie w wielkim wyborze wszelkich gatunków herbatę, kawę, czekoladę, cukierki i inne towary po możliwie niskich cenach i od najwięcej znanych firm. Wędliny wyborne, sery szwajcarskie i holenderskie—włoszczyzna suszona, masło świeże.

P.p. nie członkowie Towarzystwa korzystają również w końcu roku bilansowego z procentów od cz. dochodu.

### ADMINISTRACJA

„Dziennika Wileńskiego” podaje do wiadomości, że dla wygody naszych czytelników otwieramy w Wilnie filje do przyjmowania prenumeraty i sprzedaży pojedynczych numerów w następujących dzielnicach miasta:  
Antokolska № 44, mieszk. W-nego Pana Sadowskiego.  
Junkierski, dom Sztralla, sklep kolonjalny W-go Samorewicza.  
Łukiszki, sklep kolonjalny W-nego Konstantynowicza.  
Nowgorodzka, róg Kaukaskiej, Piekarnia D. Ro.

Wielka Pohulanka, sklep kolonjalny W-nego Rupejki  
Ś-to Jerska ul. dom Jeleńskiej, Cukiernia W-nego Miskiewiczza.  
Ś-to Jerska ul. róg Tatarskiej, Apteka W-go Augustowskiego.  
Ś-to Jańska № 19, skład mater. piśmiennych A. Żukowskiego.  
Śnipiszki, Kalwaryjska № 8, Cukiernia W-nego Bukowieckiego.  
Ostrobramska № 25, sklep kolonjalny W-nego Boniszki.  
Szopenowska № 3, Mleczarnia W-nego Podbereskiego.  
Zarzecze, przy Krzyżu, sklep kolonjalny W-nego Rymkiewiczza.

Druk Marcina Kuchty w Wilnie, Dworcowa 4.

Wydawca: D-r Władysław Zahorski.